Ner 296. ROK 1839. WTOREK 24 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro boże narodzenie.

Imiona Sławiańskie. Jutro Godysława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
23	6	27'' 4, 052	— 0, 8	1 78	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	3, 833	+ 3, 7	2, 40	,, ,,	,,	
	10	4, 633	+ 2, 8	2, 32	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 20 *Grudnia.* —

N. Cesarz Jmć, wynagradzając odznaczenie się w zawodzie przemysłowym PP. Filipa de Girrard, b. naczelnika inżynierów górniczych, i Piotra Tylmesa, przedsiebiercy zakładu wyrobów jedwabnych, których utwory zwróciły na się szczególną uwagę na ostatniej wystawie, w r. z. w Warszawie odbytéj, raczył najłaskawiej, przez ukas do kapituły Cesarsko-Królewskich orderów, w dniu 6 grudnia r. b. wydany, mianować ich kawalerami orderu S. Stanisława klassy IIIéj.

— *Odessa* 22 (4 *Grudnia.*) —

W piątek, dnia 17 listopada; zawinął tu parostatek wojenny Gwiazda północna.

Kiedy u nas panuje nadzwyczajnie ciepła temperatura powietrza, która dopiero dzisiaj zaczęła się zniżać, z powodu powstałego wnocy północno-wschodniego wiatru, w tym samym czasie w innych stronach kraju noworossyjskiego już dawno nastało zimno. Między innemi w Taganrogu zamarzła część morza, i w Symferopolu upadł znacznie śnieg i ciepłomierz Reaumura wskazywał niżéj zera.

— *Paryż* 3 *Grudnia*—

Dotychczas nie ma urzędowych raportów z Algieru. Rząd ogranicza się na ogłoszeniu depeszy telegraficznej donoszącej iż pułk 58 piechoty wsiadł na okręty *Neptun* i *Algier*. Drogą prywatną dowiadujemy się że statek pocztowy *le Vautour* w nocy z dnia 3 na 4 b. m. przybył do Tulonu i przywiózł wiadomości z Algieru po dzień 30. A zatém gabinet mógł już przed dwoma dniami ogłosić coś nowego i milczenie jego w obecnych okolicznościach może być tylko niepomyślnie tłómaczone. Z listu kupieckiego z Tulonu dowiadujemy się że w dniu 30 przy odejściu wyżéj wzmiankowanego statku pocztowego słyszano w Algierze odległą kanonadę. Domyślają się tam że walka musiała być ważną. Wszystkie wiadomości przybywające od jenerała gubernatora są usilnie tajone, i w Algierze nie można było się nic dowiedzieć co się dzieje na polu bitwy. Zamiarem jest uniknąć postrachu, ale tymczasem właśnie obawy zwiększają się tym sposobem. Istotnie ludność europejska jest tu bardzo niespokojną, przeciwnie między mieszkańcami maurytańskiemi, których tu jest przeszło 20,000 okazuje się wyrazna radość. Wszystkie okręty stojące w porcie Algieru, wylądowały swoje zbrojne osady, aby wrazie jakiego buntowni-

czego poruszenia nieść pomoc Europejczkom. Do Oranu odeszły statki pocztowe dla zabrania wszystkich żołnierzy, którzy nie są koniecznie potrzebnemi do strzeżenia tego miasta. Z obozów w około Oranu ściągnięto garnizony.

Wiele parów i deputowanych udało się do króla i do xięcia Orleanu w celu uczynienia żywych przedstawień, przeciw odjazdowi xięcia do Afryki. Dzienniki popierają ten krok wszelkiemi sposobami, i mniemają, że gabinet ujrzy się także spowodowanym do reklamacyi przeciw oddaleniu się xięcia do Afryki, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za mogące się wydarzyć nieszczęście.

Rozchodzą się tu pogłoski o słabości królowéj i xiężnéj Adelajdy.

Xiąże Joinvilla oczekiwany tu jest w końcu stycznia. Xiąże ma kilka tygodni zabawić w Paryżu, a następnie wrócić do eskadry w Lewancie.

W piątym okręgu wyborczym został mianowany deputowanym pan Hubert; miał on 639 głosów a jego współzawodnik p. Mihel 511 głosów.

Listy z Konstantynopola mają donosić, że skutkiem wpływu Anglii układy między portą i Mehmedem Ali zostały zupełnie zerwane. Ta wiadomość potrzebuje bardzo potwierdzenia, tém bardziéj, że wprost sprzeciwia się oświadczeniu, jakie Reszyd pasza uczynił panu Pontois, że porta jedynie za zgodą wszystkich mocarstw działać zamierza.

— *Londyn* 5 *Grudnia.* —

Dziennik ministeryalny *Globe* oświadcza iż upoważniony jest donieść że parlament został na 16 stycznia zwołany.

Szczęśliwy wypadek wyprawy do Kabulu daje powód do następujących uwag w liście z Kalkuty 25 września, umieszczonym w *Mor. Chronicle*. Upadek Ghizni wzbudza nie jedno przypomnienie które daje dowód, że od czasu wprowadzenia chrześciaństwa w Indyjach, islamizm bez ratunku dąży do upadku. Od owego czasu półxiężyc coraz się zmniejszał, przez jakąś niepojętą siłę, mówi jeden historyk, jesteśmy popychani do zdobywania jednéj po drugiéj prowincyi i zniszczywszy potęgę mahometańską z téj strony indu. zostaliśmy tą samą siłą popędzeni aż do kolebki mahometanizmu na wschodzie.« Ghizni przed tysiącem lat było środkowym punktem potęgi muzułmańskiéj, i jest tak bogatem w pomniki owego czasu, że nazywają je drugą Medyną. Z Ghizni Nasir i dinn, pierwszy zdobywca mahometański, dwanaście razy wyprawiał się, aby niszczyć równiny Indyi i w późniejszych czasach często wojska mahometańskie w celu podobnych rozbójniczych wypraw, wychodziły stamtąd. »Bardzo być może mówi wspomniony wyżéj pisarz, że Nepalczowie i Birman zmuszą rząd nasz do wojny.« Dla tego prawdopodobném jest że armija angielska w jednym roku zajmie Kandahar i Rangun, które odlegle są od siebie więcéj niż na 2000 mil angielskich, i z wyjątkiem Pendszabu w całéj téj przestrzeni nic bez pozwolenia Anglii stać nie będzie mogło.

— *Madryt* 29 *Listopada.* —

Dwa przeciwne sobie stronnictwa są w następującym składzie: Komitet umiarkowanych składa się z 13 osób; prezyduje p. Martinez de la Rosa.—Sekretarzami są panowie Denosa, Cortez i Borregon. Komisya exaltystów liczy 15 osób, prezyduje pan Argueles. Ostatnie zgromadzenie stronnictwa pierwszego z wspomnionych komitetów, które się odbyło pod prezydencyą xięcia Castro Torreno było bardzo zajmującem. Przeszło 160 osób zebrało się w salonie pałacu Filipinskiego. Xiąże miał mowę w któréj wyjaśnił cel zgromadzenia. Idzie o to żeby wybory wypadły w duchu umiarkowanych, ale hrabia de las Navas który razem z wielu innemi exaltystami był tam obecnym dał inny obrót posiedzenia i objawił zdania które większości obecnych nie mogły być przyjemnemi. Dla uniknienia dalszych sprzeczek, posiedzenie zostało jak już donieśliśmy rozwiązane.

— *Alexandrya* 17 *Listopada.* —

Wiadomo, że rząd angielski niedawno żądał od vice-króla Egiptu, aby cofnął swoje wojsko w Yemen i zostawił zarząd krajowym naczelnikom. Prawdziwie rzecz ta ma się tak. Gubernator angielski w Aden, téj nowo zdobytéj posiadłości nad morzem czerwonem, pan Hens, doniósł rządowi swemu, że w skutek obecności wojska egipskiego w téj prowincyi, gdzie podżegają religijną nienawiść Arabów przeciw Anglikom, Aden, zamiast być środkowym punktem handlu skazane jest być jedynie składem węgli dla wschodnio-indyjskich paropływów. Lord Palmerston po otrzymaniu tego raportu polecił tutejszemu konsulowi panu Campbell, aby zażądał od vice-króla oddalenia natychmiast wojska egipskiego z tego okręgu i ograniczenia się na za-

jęcia miast świętych. Pasza starał się odwlec jak tylko można było najdłużej odpowiedź na notę angielską, ale naglony przez pana Campbell, udzielił nakoniec na piśmie oświadczenie, iż ze względu na swoje teraźniejsze położenie i ponieważ sprawa jego nie jest dotąd roztrzygniętą, nie może cofnąć swego wojska z Yemen, ale że później zobaczy co się da w tym względzie uczynić. Na to oświadczenie odpowiedział konsul angielski, że pasza nie powinien się łudzić, i mniemać, że w tej sprawie tak postępować może jak w obecnym sporze z Turcyą. Za sprawa ta innego jest rodzaju, i że powinien pomyśleć, iż Anglia groźniejszą jest tam gdzie idzie o jéj wyłączny interes, niż tam gdzie działa wspólnie z innemi mocarstwami. Ponieważ ostatnie oświadczenie paszy posłane zostało przez konsula rządowi angielskiemu, wypada więc czekać co tenże odpowie.

Rozmaitości.

RUBENS
NA ODWIEDZINACH U VELASKA.
(Dokończenie.)

Rubens liczył podówczas lat piędziesiąt i dwa, głowa jego była piękną i okazałą, twarz szlachetną, a sposób zachowania się wyrażał godność i powagę. Przyzwyczajony żyć po królewskich dworach, łączył w sobie obok wspaniałości wielkiego jeniuszu, takt nieomylny i subtelność znającego świat dworaka.

We wszystkich obecnych biło serce z radości gdy pierwszy mistrz i twórca szkoły flamandzkiej w milczeniu zaczął się przypatrywać wypracowaniom naczelnika i mistrza szkoły hizzpańskiej. Ujrzawszy obraz: szata Józefa, oświadczył w najpochlebniejszych wyrazach pochwałę i podziwienie, ujął Velaska za rękę, który uniesiony radością i wzruszeniem, rzucił się mu na szyję i zawołał: »Dzień dzisiejszy jest najpiękniejszym dniem życia mojego! Chciejże *sennor* jeszcze ukoronować sławę i szczęście moje, i racz kilką pociągami pęzla uczcić na zawsze moję pracownię!«

To rzekłszy wskazał ręką na główne obrazy, które w około stały, i podał Rubensowi pęzel i paletę w nadziei, iż wielki mistrz ten na niektóre partye w obrazach jego, rzuci światło wyższego jeniuszu swojego.

»Wszystko, co tu widzę, jest już doskonale ukończone,« rzekł Rubens i schylił się dla podjęcia płóciennego blejtramu, który odwrócony i o mur oparty, zdawał się mu być jeszcze białym. Wykrzyk zadziwienia wydały usta jego, albowiam płótno to było przewybornym obrazem który później pod nazwą: »P o g r z e b u« sławę sobie zjednał.

Mulat ujrzawszy swój obraz w ręku tak wielkiego mistrza, zadrżał z przestrachu; albowiem on to odmalował go pokryjomu w samotnych chwilach, i sądził, że go ukrywszy w kącie, przed wszystkich usunął oczyma. Teraz poczytał wypadek ten za wielkie nieszczęście, obawiał się równie nagany od swego pana, jak i szyderstwa od swawolnych uczniów jego. Rubens przypatrywał się długo temu obrazowi z uwagą.—

»Myślałem z początku.« rzekł nareszcie, »że ten obraz jest twojego utworu Velasko..«

Niewolnik nadstawił ucha, zaledwo uwierzyć mógł słowom, które usłyszał; słowa te zdawały mu się być snem różanym, który przechodził najśmielsze jego życzenia!«

»Lecz gdy się przypatruję dokładniej,« mówił Rubens dalej. »poznaję, że jest zapewne pędzla którego z twoich uczniów. Ale jakkolwiekbądź, uczeń ten może odtąd śmiele zwać się mistrzem, gdyż istotnie w obrazie tym da on dowody mistrza pierwszego stopnia.«

Jak anielska muzyka, tak każde z tych słów słodko dzwoniło w uszach i w sercu biednego Mulata!

»Nie wiem,« odrzekł Velasko, który w téj chwili utopił także swój wzrok w nadmienionym obrazie, »nie wiem, kto ten obraz malował, nie wiedziałem nawet; że się on w mej pracowni znajduje.»

To rzekłszy spojrzał pytającym wzrokiem po swoich w około stojących uczniach. — »Któryżto z was, mości panowie odmalował ten obraz.!«

Żaden z nich ani słowa nie odrzekł; raz jeszcze zadziwiony Velasko spojrzał pytającym wzrokiem; nareszcie wzrok jego padł na niewolnika. Juan de Pereja radością i bojaźnią niewymownie wzruszony, rzucił się do nóg jego i zawołał: »Przebacz panie, jamto obraz ten malował.«

To rzekłszy Mulat, rozpłakał się jak dziecię; drżący na całem ciele był bliskim omdlenia; Van Dyk poskoczył ku niemu i podniósł go z ziemi Filip IV. będąc świadkiem tak rozrzewniającego wypadku, zbliżył się ku niemu, i położywszy królewską swą prawicę na ramieniu niewolnika, rzekł: »Taki malarz jak ty, nie powinien być niewolnikiem,

podnieś głowę śmiało, i bądź odtąd wolnym człowiekiem! Pan twój otrzyma z kassy mojéj dwieście uncyi złota jako okup za ciebie,«

A te dwieście uncyi złota do ciebie należeć będą, mój Juanie, rzekł Velasko: »Dla mnie już to jest dostateczną nagrodą, że w tobie zamiast niewolnika, mistrza i przyjaciela znalazłem.«

»Ach, zawsse ja będę niewolnikiem twoim!« rzekł Juan de Pereja, i zaczął z płaczem sciskać kolana swego pana, »tak, tak, na wieki twoim niewolnikiem zostanę!«

Rubens mocno zwruszony sceną, któréj właśnie był świadkiem, położył na bok pęzel i palet, i przyrzekł, iż na drugi dzień pozostawi w pracowni pamiątkę swego pobytu, o którą Velasko go upraszał. Poczém tak on z swemi uczniami jak i Filip z swoim orszakiem oddalili się z domu Velaska.

Nazajutrz dla uiszczenia się w swém przyrzeczeniu, przybył Rubens znowu do domu Velaska, i malował w pracowni jego przez półtorej godziny. Téj pracy skutkiem była najpiękniejsza szkica, którą tam w pamiątkę pozostawił. Juan, który Rubensa jako wyższą istotę uwielbiał, już jako człowiek wolny i przyzwoicie przebrany, usługiwał mu przy téj pracy, a Rubens przy pożegnaniu uściskał go jako swojego spółtowarzyzza w sztuce malarskiéj.

Juan de Pareja nie zapomiał nigdy jak dobrotliwie i po ludzku Velasko z nim się obchodził, w czasie, gdy jeszcze jego był niewolnikiem; zawsze przy nim bawił, i nie chciał od niego się oddalić. Towarzyszył mu we wszystkich jego podróżach, i został w Rzymie tego samego dnia, co i mistrz, przyjęty za członka malarstwa w akademii św. Łukazza, która podowczas Dominichina, Guidona, Poussina, Piotra da Cortone, Guerciniego i Sandrata w swojém gronie liczyła. Velasko umarł 1660 roku na chorobę, która pod ten czas bardzo w Madrycie grasowała. Juan nie opuścił śmiertelnego łoża swojego mistrza. Również poświęcał usługi swoje i pozostałéj wdowie jego, która drugiego tygodnia po nim z tego świata zeszła. Potém udał się do córki wiekopomoego pana swojego, która od niedawna z malarzem krajowidów Martinez del Mazo zaslubiona była. »Sennora,« rzekł do niéj: »Tyś jedynym potomkiem Velaska, przyjmiéj mnia w swoję służbę, jeżeli nie chcesz, abym marnie zeszedł ze świata.«

»Pozostań z nami mój Juanie; ty już dawno do naszéj rodziny należysz,« odrzekł mu Mazo.

I od téj chwili Juan de Pareja pozostał na zawsze w jego domu. Mazo winen mu był ocalenie życia swojego. W roku 1670, pewien znakomity pan w Madrycie, czując się być obrażonym satyrycznym pomysłem jego obrazu, który się jeszcze po dziś dzień w Aranjuez znajduje, chciał na nim wywrzeć zemstę swoję. Lecz Juan de Pareja, który się dla Maza ze wszystkiem poświęcił, rzucił się na zbójcę, i od tegoż sztyletam przeszyty, padł trupem u nóg swojego pana.

W muzeum madryckiem znajduje się kilka portretów pęzla tego szlachetnego artysty. Galerya obrazów w Paryżu, znana pod nazwą: Musée espagnol, złożona z dzieł szkoły hiszpańskiéj, mieści dwa najdoskonalsze jego utwory, mianowicie. »Swięte niewiasty płaczące przy grobie Zbawiciela,« tudzież powyżéj wzmiankowany »Pogrzeb» ów skarb ukryty, który Rubens z ciemności na jaśnią wydobył. Obraz »Powołanie św. Mateusza.« który znawcy kunsztu za najdoskonalszy utwór Juana de Pareja mają, znajduje się w pałacu Aranjuez.

Doniesienia Urzędowe.

Dnia 31 grudnia b. r. o godzinie 10 rannéj w gmachu Sukiennicach w exekucyi sądowéj odbędzie się sprzedarz publiczna kolibrylantowéj wielkiéj, i tabakierki złotéj, zaś w tymże dniu o godzinie 11 sukien żydowskich, pościeli i innych, saraz za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courant.*

Kraków dnia 18 grudnia 1839 r.

Skorczyński Kom. Sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W ostatniem 900 ciągnieniu dnia 24 Grudnia 1839 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

90. — 65. — 8. — 12. — 26.

Pierwsze ciągnienie Loteryi Klassycznéj W. M. Krakowa odbędzie się d. 8 Stycz. 1840 r.

Jutro i po jutrze z powodu uroczystych świąt Gaz. Krak. nie wyjdzie.